Anaheim, [czerwiec 1876]

Szanowny i Kochany Panie!

Dziękuję najuprzejmiej za przysłaną mi „Gazetę"', a wdzięczność moja jest tak wielka, że list ten piszę w godzinę po jej odebraniu. Przejrzałem ją tylko pobieżnie, a do czytania zabiorę się nocami. Przeczytałem tylko: *Opowiadania z czasów przedhistor[ycznych]* i *Listy Litwosa z podróży*. Te ostatnie sprawiły mi największą przyjemność. Cóż tam za talent! jaki spryt, dowcip! Czy Pan uważa, że ten genialny młody człowiek rozwija się coraz bardziej, chociaż przy tym łże tak, aż się papier ze wstydu czerwieni? Co więcej: powiem Panu, że w następnych listach będzie łgał jeszcze dwa razy tyle; będziecie czytać opisy stepów, niedźwiedzi, bizonów, polowań i wypadków, które mu się przytrafiły, słowem, cały romans, w którym prócz osnowy geograficznej i przyrodniczej wszystko jest zmyślone – a tylko pewnymi pozorami prawdy ozdobne. Zresztą nic to dziwnego, bo wszyscy tak robią.

Czy odsyłać Wam „Gazetę", czy nie? Jeżeli przyszlecie mi ilustrację, to oczywiście odeszlę, ale co do „Gazety" nie wiem, jak sobie życzycie. Przysyłajcie mi jak najwięcej, nie uwierzycie, co to dla mnie za bal. W Anaheim podoba mi się coraz bardziej, ale przecież tęsknię za czytaniem. Poluję po całych dniach. Zwierzyny wszelkiej tyle tu, ile much. Pojadę także niedługo w góry Sierra Madre, gdzie mieszkają Indianie i gryzli, tam trochę chłodniej, bo tu między 10 a 12 godziną bardzo gorąco. Zresztą klimat śliczny, roślinność prawie tropikalna, owoców mnóstwo. Szparagi takie, że jak mówił pewien ojciec dorosłych córek: panny wstydzą się ich w rękę wziąć. Dowód to, że i szparagi wielkie, i panny skromne, skoro się wstydzą.

Ziemi widziałem mnóstwo na sprzedaż. Ale moje pojęcia co do zamiarów Sypniewskiego et Comp. zupełnie się zmieniły. Powinien kupić ziemi mało, najwięcej 20 akrów – a za to w pobliżu miasta. Wyłożyłem te swoje poglądy wraz z innymi planami w obszernych listach, które posłałem na ręce kapitana.

Jak się tam wszyscy panowie i panie macie? Co porabia kapitan? Dlaczego nikt do mnie ani słowa nie napisał? – Powinniście się tu wybrać, bo tu i tanio, i dobrze.

Ściskam Szanownego Pana; Pani i córce ukłony, pannie Emilii, Mary, Sarze i wszystkim pięknościom również. Kapitanowi proszę powiedzieć, że winien mi odpowiedź na pierwszy list. Gdyby były do mnie listy od Syp[niewskiego] lub w ogóle z Europy, odeślijcie pod adresem Luedtkego lub H. Sien[kiewicz], Planters Hotel. Pozdrówcie ode mnie wszystkich.

Henryk Sienkiewicz